

ANDRZEJ NOWICKI

ZWIĄZEK SOCJALIZMU
Z DEMOKRACJĄ
JAKO TRADYCJA
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Polska droga do socjalizmu w świetle doświadczeń
stu lat polskiego ruchu robotniczego

Referat na sesję

Lublin, 22 maja 1981 r.

**ZWIĄZEK SOCJALIZMU Z DEMOKRACJĄ JAKO TRADYCJA POLSKIEJ
PARTII SOCJALISTYCZNEJ. POLSKA DROGA DO SOCJALIZMU W ŚWIEŁLE
DOŚWIADCZEŃ STU LAT POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO.**

(1. Potrzeba nowej oceny naszych tradycji, 2. Sens hasła „polska droga do socjalizmu, 3. Podział ruchu robotniczego na dwa nurty, 4. Istotna różnica pomiędzy socjalistami i komunistami w ujęciu Bolesława Drobniera (1883-1968), 5. Próby przezwyciężenia rozbiła ruchu robotniczego w latach 1934-1937, 6. W obronie Ojczyzny (1939-1945), 7. Przygotowania do zjednoczenia ruchu robotniczego (1945-1948), 8. Skutki politycznie błędnej platformy zjednoczenia, 9. Potrzeba nowej oceny tradycji PPS, 10. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Mieczysława Niedziałkowskiego (1893-1940), 11. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Adama Próchnika (1892-1942), 12. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Norberta Barlickiego (1880-1941), Zygmunt Zaremba (1895-1967) o związkach zawodowych, 14. Prawo rolników indywidualnych do własnego związku zawodowego w praktyce PPS, 15. Radomski program PPS z 1937 r., 16. Problemy kultury w radomskim programie PPS, 17. Problemy kultury w ujęciu Kazimierza Czaplińskiego (1882-1942), 18. Demokracja społeczna w ujęciu W.R.N. (1944), 19. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu emigracyjnej PPS (1947), 20. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Adama Ciołkosa (1901-1978), 21. Wnioski, 22. Nowa ocena tradycji PPS, a proces socjalistycznej odnowy)

WSTĘP

W wygłoszonym dnia 30 kwietnia 1981 r. na zakończenie X Plenum przemówieniu I sekretarza KC PZPR, tow. Stanisława Kanli, zaproponowane zostało „opracowanie projektu dokumentu traktującego o 100-leciu rewolucyjnego ruchu robotniczego”, dokumentu, który zostanie przedłożony IX Nadzwyczajnemu Zjazdowi PZPR.

W związku z tym pragnę podać pod dyskusję następujące tezy - związane z propozycją nowej oceny tradycji PPS.

1. Potrzeba nowej oceny naszych tradycji

Doświadczenia z Komisją Zjazdową, której sposób powołania i skład przyniósł rezultaty sprzeczne z oczekiwaniami i poglądami mas partyjnych, skłaniają do postawienia wniosku, aby dla opracowania projektu dokumentu o 100-leciu polskiego ruchu robotniczego utworzyć Komisję wybraną w sposób demokratyczny przez podstawowe organizacje partyjne, zwłaszcza robotnicze i uczelniane, ponieważ zachodzi obawa, że Komisja mianowana oddzielnie przez Biuro Polityczne powtórzy błędne oceny zawarte w podstawowych dokumentach PZPR z lat 1948-1980.

Miedzy tymi błędnymi ocenami ruchu robotniczego, a poważnymi błędami i wypaczeniami praktyki politycznej kolejnych ekip kierowniczych PZPR zachodzi ścisły związek. Nie uda się naprawa błędnej praktyki politycznej, jeżeli w skład jej podstaw teoretycznych wchodzić będą nadal błędne, jednostronne, seklerskie oceny podstawowych nurtów w polskim ruchu robotniczym.

Sprawa rzetelnej oceny polskich tradycji walki o socjalizm nabiera szczególnej doniosłości w chwili obecnej, kiedy oficjalna propaganda inspirowana przez kierownictwo Partii lansuje głęboko fałszywą i obrażającą naród polski tezę, jakoby socjalizm w Polsce wynikał przede wszystkim z naszego położenia geopolitycznego i sjażusów politycznych, a nie z woli polskiego narodu i ze stu lat tradycji polskiego ruchu robotniczego. W sytuacji - kiedy przemierzanie demokratycznych tradycji PPS czyni z Chładecką jedyną alternatywę

dla biurokratycznego, niedemokratycznego, skompromitowanego w oczach klasy robotniczej modelu budowy socjalizmu.

2. Sens hasła „POLSKA DROGA DO SOCJALIZMU”

Praca nad projektem dokumentu o 100-leciu polskiego ruchu robotniczego nie powinna rozpraszać się na drobne szczegóły jubileuszowej kroniki, ale powinna być skoncentrowana na syntetycznym wydobyciu zasadniczych politycznych treści, akładających się na „polską drogę do socjalizmu”. Potrzebna jest taka ocena naszych tradycji, która będzie przydatna jako drogowskaz dla wyprowadzenia kraju z obecnego kryzysu politycznego.

Có to znaczy „polska droga do socjalizmu”?

- po pierwsze, polska droga do socjalizmu to przyjęcie takiego modelu socjalizmu, który adekwatnie odpowiada potrzebom polskiej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce,
- po drugie, wypracowanie takiego programu działania, który wynika z rzetelnej naukowej analizy polskiej rzeczywistości gospodarczej, społecznej i kulturalnej, a nie jest dogmatycznym i mechanicznym przenoszeniem modelu, który mógł być dobry w innych warunkach i w innym kraju,
- po trzecie, chodzi o taki socjalizm, który wyrasta z pragnień i dążeń tych kolejnych pokoleń, które od stu kilkudziesięciu lat walczyły w Polsce o socjalizm, socjalizm zgodny z polskimi tradycjami demokratycznymi.

A dlaczego nie jakaś inna droga?

Dlatego, że inna droga - jak wykazały smutne i gorzkie doświadczenia ostatnich trzydziestokilku lat - nie prowadzi do socjalizmu, ale do katastrofy gospodarczej i regresu w kulturze, do cyklicznych kryzysów politycznych, do czerwca 1956, do grudnia 1970, do lipca i sierpnia 1980 r.

3. Podział ruchu robotniczego na dwa nurty

Charakterystyczną cechą dziejów europejskiego ruchu robotniczego jest jego podział na dwa zasadnicze nurty. W Polsce podział ten zarysował się wyraźnie już w 1893 roku i mimo „zjednoczenia” trwa faktycznie do dzisiaj. Zmieniały się nazwy poszczególnych partii, zmieniali się przywódcy, było wiele rozłamów i zjednoczeń, ale dwa najważniejsze nurty wciąż pozostawały wyraźne: socjaliści i komuniści. Nie można odgórnie zadekretować, że takiego podziału nie ma - jeśli wynika on z rzeczywistości klasowej, z protestu klasy robotniczej przeciwko niedemokratycznemu sposobowi sprawowania władzy.

Wkład komunistów - od SDKPiL, przez KPP, do PPR - polegał przede wszystkim na akcentowaniu:

- rewolucyjnych metod w walce o władzę,
- potrzeby dyktatury partii,
- proletariackiego internacjonalizmu polegającego na przyjęciu modelu wypracowanego w jednym kraju za wzór do mechanicznego naśladowania we wszystkich innych krajach.

Wkład socjalistów polegał przede wszystkim na:

- powiązaniu walki o socjalizm z walką o niepodległość Polski i obroną pełnej suwerenności polskiego narodu,
- uznaniu demokracji za integralną część socjalizmu, bez której socjalizm przekształca się w swoje przeciwieństwo,
- przekonaniu, że nie można stosować takich samych metod i form walki o socjalizm we wszystkich krajach, ale trzeba liczyć się ze specyficznymi warunkami i tradycjami każdego kraju, a więc, że Polsce potrzebna jest polska droga do socjalizmu.

4. Istotna różnica pomiędzy socjalistami i 'komunistami' w ujęciu Bolesława DROBNERA (1883-1968)

Na tę ostatnią różnicę pomiędzy socjalistami a komunistami wskazywali nie tylko przywódcy międzywojennej PPS, ale także została ona wyraźnie sformułowana w programie Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, opracowanym przez przywódcę lewicowych socjalistów, Bolesława DROBNERA i uchwalonym na konferencji partyjnej w Łodzi, dnia 1 stycznia 1926 roku:

„Partie socjalistyczne uważają za konieczne liczenie się ze specyficznymi warunkami każdego kraju i każdej narodowości w dzisiejszych warunkach gospodarczych i politycznych. Różnica między socjalistycznymi a komunistycznymi partiami polega na tym, że pierwsze zwalczają szablone umówienie ruchu robotniczego i narzucanie metod i form walki korzystnych na terytorium jednym - niekorzystnych w warunkach odmiennych w innych krajach”. (1)

W roku 1922 formułował Drobner tę myśl jeszcze dosadniej: „Tak jak nie można przelantować rośliny żadnej ze sfery tropikalnej do naszego klimatu, bo u nas uschnie zaraz, tak i metody polityczne wedle rozkazu z Moskwy przepłutowane na nasz grunt bakarnie być nie mogą. Specyficzne warunki nasze wymagają specyficznych ruchów politycznych i nie może mieć fotografa żadną miarą zastosowania. Co dobre jest w Rosji, trudniejsze u nas, wykluczone na Zachodzie w zastosowaniu, i na odwrót”. (2)

Myśli te powtarzał Drobner również w Polsce Ludowej. M.in. w artykule opublikowanym w krakowskim „Naprzodzie” z 26 marca 1946 roku pisał, że „między socjalistycznymi partiami a partiami komunistycznymi, względnie zbliżonymi do komunizmu, są znaczne różnice (...) w pewnej mentalności, w sposobie podchodzenia do zagadnień nurtujących zasady obu odłamów życia robotniczego (...) Mamy różne drogi, różne podejście do wielu spraw dotyczących życia klasy robotniczej polskiej, różne rozumienie wielu zagadnień państwowych (...) W Związku Radzieckim nie istnieje poza partią komunistyczną (boiszewików) żadna inna partia polityczna. Władze sowieckie wiedziały jednak dobrze, że klasa robotnicza i inteligencja postępuje w Polsce nie może się zmieścić w jednej partii politycznej, tak jak to ma miejsce w ZSRR i zgodziły się na istnienie PPS”. (3)

W artykule pt. Polska droga do socjalizmu - z listopada 1947 r. Drobner przewidywał, że kiedyś, w sposób naturalny, dojdzie do zjednoczenia socjalistów i komunistów polskich w jedną partię. Ostrzegał jednak przed ogólnym przyspieszaniem zjednoczenia, twierdząc, że na zjednoczenie jest jeszcze za wcześnie. (4)

Stanowisko Drobnera w tej sprawie spowodowało usunięcie go - we wrześniu 1948 roku - z Rady Naczelnej PPS. Po zjednoczeniu nie przestał walki o demokratyczny model socjalizmu w Polsce. A kiedy kierownictwo PZPR skompromitowało się w okresie stalinowskim pierwszą serią poważnych błędów i wypażeń, próbowano odzyskać utracone zaufanie społeczeństwa do Partii, powołując go 27 października 1956 roku na stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie (funkcję tę pełnił do 14 lutego 1957 roku). Autorytet swój zawdzięczał Drobner m.in. temu, że jako jeden z pierwszych, bo już 17 marca 1955 roku, wystąpił na forum sejmu z ostrą krytyką łamania praworządności (5) przez władze w latach 1949-1954.

5. Próby przewyrciężenia rozbicia ruchu robotniczego w latach 1934-1937

Rozbicie polskiego ruchu robotniczego na te dwa nurty osłabiło klasę robotniczą, było korzystne dla jej klasowych wrogów. Smutnym symbolem tego rozbicia były święta pierwszomajowe lat dwudziestych, w czasie których dochodziło do bratobójczych walk pomiędzy socjalistami i komunistami - nie bez winy agentury „Jaworowszczyków” w PPS.

Z wielkim trudem torowało sobie drogę hasło „jedynolitego frontu”, wspólnego działania socjalistów i komunistów dla osiągnięcia wspólnych celów. Winę za to ponosił nie tylko antykomunizm prawicowych przywódców PPS, ale również oskarżenie przywódców komunistycznych, którzy w okresie międzywojennym oskarżali socjalistów o tak zwany „socjapatriotyzm” a nawet o „socjalfaszizm”.

Wprawdzie w latach 1926-1929, po przewrocie majowym, znalazła się w kierownictwie KPP grupa przywódców, z Adolffem Warskim i Werą Kostrzewą na czele, która rozumiała potrzebę jednolitego frontu z socjalistami, ale w czerwcu 1929 roku - pod naciskiem Stalina i Mołotowa - grupa ta została usunięta z kierownictwa. Wypracowana przez Stalina fałszywa teoria „socjalfaszizmu” przekreślała możliwość wszelkiej współpracy pomiędzy aktywnym partii komunistycznych i socjalistycznych, nie tylko osłabiała klasę robotniczą, ułatwiając faszyzmem dochodzenie do władzy i likwidowanie demokracji, ale wpływała także w sposób paraliżujący na dynamikę rozwoju ruchu komunistycznego, izolowała komunistów od mas robotniczych. Sekciarska polityka komunistów w latach 1929-1934 wyrządziła ruchowi robotniczemu wielkie szkody. Dopiero dojście Hitlera do władzy uprzytomniło przywódcom III Międzynarodówki błędność ich dotychczasowego stosunku do socjalistów. W lipcu 1934 roku DYMITROW - popierany przez TOGLATTIEGO i THOREZA - wystąpił z oficjalną krytyką teorii socjalfaszizmu. Miało to istotny wpływ na zmianę linii politycznej polskich komunistów. Ówczesny sekretarz KPP, Julian LENSKI (1889-1939) - który przeulem ze szczególną ostrością zwalczał Warskiego i Kostrzewę za rzekome „prawicowe odchylenie” - wydał broszurę pt. Prawda o jednolitym froncie (wrzesień 1934), w której wycofał się ze stanowiska zajmowanego przez siebie w latach 1926-1934 i wezwał komunistów, aby traktowali papeesowców „jako współtowarzyszy walki, którzy dziś gotowi są utworzyć z nami jednolity front, a jutro znaleźć się mogą w szeregach jednej partii komunistycznej” i podkreślał, że „forma krytyki wobec mniejszowych kierownictw socjaldemokratycznych nie może być napastliwa” (6). Był to nawrót do koncepcji, które wcześniej zwalczał u Warskiego i Kostrzewy.

Równolegle w PPS nasiliły się wpływy jednolitofrontowej lewicy (Próchnik, Barlicki, Dubois, Drobner, Krzesiawski). Groźba likwidacji resztek demokracji przez faszyzowskie skrzydło obozu rządowego i przez faszyzm „narodoworadykalny” znajdujący się w opozycji, a także i przede wszystkim zagrożenie polskiego bytu narodowego przez przygotowujące się do napaści na Polskę hitlerowskie Niemcy stanowiły obiektywne podłoże dla rozwijania się i umacniania postaw jednolitofrontowych zarówno wśród socjalistów jak komunistów. Liczne przykłady konstruktywnej współpracy i dobrego funkcjonowania jednolitego frontu - w latach 1934-1937 - stwarzały nadzieję, że trwające od kilkudziesięciu lat rozbiście ruchu robotniczego może zostać w przyszłości przezwyciężone, a więc, że w sposób naturalny, zgodnie z interesami klasy robotniczej i zgodnie z jej wolą, wspólna walka przeciwko faszyzmowi w obronie demokracji doprowadzi do zjednoczenia obu historycznych nurtów polskiego ruchu robotniczego w jedną partię, która potraktuje ich tradycje w sposób równorzędny.

Ten proces pogłębiającej się współpracy pomiędzy socjalistami i komunistami, proces przezwyciężania wzajemnych uprzedzeń, proces, który w naturalny sposób prowadził do przyszłego zjednoczenia, został brutalnie przerwany w połowie 1937 roku przez Stalina, który wydał polecenie aresztowania niemal wszystkich komunistów polskich, znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego, a następnie - w czerwcu 1938 roku - zmusił Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej do rozwiązania Komunistycznej Partii Polski pod hańbiącymi ją zarzutami działania wrogiej agentury w jej szeregach. Ta decyzja została anulowana dopiero w 1956 roku, a skazani wówczas na śmierć przywódcy KPP zostali po dwudziestu latach pośmiertnie re-

habilitowani.

Warto zauważyć, że socjaliści polscy - pisząc w latach 1937-1938 o moskiewskich procesach - wskazywali na fałszywość i absurdalność oskarżeń ideowych komunistów o zdradę. Głosy te były jednak wówczas traktowane jako wyraz wrogości socjalistów polskich wobec Związku Radzieckiego. Ówczesna, stalinowska ocena polityki międzywojennej PPS, utrzymuje się w oficjalnych dokumentach PZPR do dzisiejszego dnia, mimo, że po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rehabilitacji przywódców KPP (w lutym 1956 roku) straciła podstawy teoretyczne.

6. W obronie Ojczyzny (1939-1945)

Od napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, 1 września 1939 r., przez całą II wojnę światową aż do zwycięstwa nad faszyzmem, 9 maja 1945 r., socjaliści i komuniści polscy toczyli walkę o niepodległość Polski. Jednolity front antyfaszystowski z lat 1934-1937 znalazł swoje naturalne przedłużenie w walce zbrojnej z niemieckim faszyzmem.

Skupieni byli w trzech różnych partiach, Kontynuacją przedwojennej PPS była organizacja podziemna „Wolność, Równość, Niepodległość” (WRN), lewicowali socjaliści skupili się w Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (RPPS), kontynuacją - rozwiązanej w 1938 roku - Komunistycznej Partii Polski była utworzona w styczniu 1942 roku Polska Partia Robotnicza (PPR).

WRN była związana z Rządem emigracyjnym. Przywódcami WRN byli: Tomasz ARCISZEWSKI, Kazimierz PUŻAK i Zygmunt ZAREMBA.

RPPS i PPR wchodziły od 1 stycznia 1944 roku w skład Krajowej Rady Narodowej (KRN), której przewodniczącym był Bolesław BIERUT (z ramienia PPR) a wiceprzewodniczącym Edward OSÓBKA MORAWSKI (z ramienia RPPS), a od 22 lipca 1944 roku w skład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN).

7. Przygotowania do zjednoczenia ruchu robotniczego (1945-1948)

Udział socjalistów i komunistów w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, faszyzmowi niemieckiemu, stał się podstawą koalicji rządowej i konstruktywnej współpracy pomiędzy nową PPS a PPR. Współpraca ta prowadziła w sposób naturalny do zjednoczenia.

W roku 1947 wypracowana została platforma zjednoczenia, w której tradycje PPS i PPR zostały potraktowane w sposób równorzędny. Odpowiednikiem tej równorzędności obu partii był fakt, że w Sejmie Ustawodawczym - wybranym 19 stycznia 1947 roku - na 444 mandaty poselskie PPR otrzymała 114 mandatów, a PPS - 116 mandatów (?). Były to więc w polskim ruchu robotniczym siły równorzędne.

Niestety, ten naturalny proces przewyższenia trwałącego od kilkudziesięciu lat rozbiła ruchu robotniczego został brutalnie zakłócony przez czynniki zewnętrzne. Do realizacji „zjednoczenia” włączył się - z właściwymi sobie metodami - aparat bezpieczeństwa (aresztowania, rozmowy indywidualne z popesowcami, nakłanianie do zjednoczenia, poparcie dla „wtyczek” i działalności frakcyjnej, przygotowania do puczu, mającego obalić CKW PPS itd.).

Według komunikatu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 7 czerwca 1947 roku aresztowani zostali przywódcy przedwojennej PPS pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji WRN (dowodem było m.in. znalezienie u nich nielegalnych wydawnictw WRN z okresu walki z okupacją hitlerowską). Jeden z aresztowanych, sekretarz generalny PPS od 1921 roku, Kazimierz PUŻAK (1883-1950), były więzień carski w latach 1911-1917, przywódca podziemnej walki socjalistów z okupantem hitlerowskim, przewodniczący podziemnego parlamentu polskiego (Rady Jedności Narodowej) z m a r t w i ę z i e n i u i dotąd jeszcze nie naprawiono krzywdy wyrządzonej jego pamięci. W więzieniu znaleźli się także Tadeusz SZTURM DE SZTREM, Józef DZIEGIELEWSKI, Władysław WILCZYŃSKI,

Wiktor KRAWCZYK, Antoni ZDANOWSKI, Stefan ZBROŻYNA i wielu innych. W atmosferze takich przygotowań do zjednoczenia ruchu robotniczego nie należy potępiać tych przywódców przedwojennej PPS, którzy postanowili kontynuować polityczną walkę o demokratyczny model socjalizmu - na emigracji; przywódcami emigracyjnej PPS byli długoletni przywódcy przedwojennej PPS: Tomasz ARCISZEWSKI (1877-1955), Zygmunt ZAREMBA (1895-1967), Adam CIOŁKOSZ (1901-1978), Jan KWAPIŃSKI (1885-1964). Inny wybitny przywódca przedwojennej PPS, Zygmunt ŻUŁAWSKI (1880-1949) wystąpił w listopadzie 1946 roku z nowej PPS, a wybrani do Sejmu z listy opozycyjnej próbowali - jako jedyjni wówczas socjaliści - bronić socjalizmu demokratycznego z trybuny poselskiej.

Działająca po wyzwoleniu Polska Partia Socjalistyczna (oskarżana przez Ciołkosza o kradzież nazwy) nie była kontynuacją międzywojennej PPS ani podziemnej WRN, lecz stanowiła nową partię, na której czele stali przywódcy lewicowej, jednolitofrontowej RPPS. W skład tej partii wchodziło wiele tysięcy szeregowych członków WRN, którzy sądzili, że ówczesne ograniczenia demokracji mają charakter przejściowy i że po złamaniu oporu wyłuszczanych obywateli i fabrykantów, po likwidacji reakcyjnego podziemia, nastąpi demokratyzacja życia politycznego a istnienie silnej partii socjalistycznej będzie gwarancją realizacji demokracji politycznej i modelu socjalizmu w Polsce. Niestety były to nadzieje pienne.

W toku przygotowań do zjednoczenia, na plenum PPR z dnia 3 czerwca 1948 roku, poddano krytyce Gomułkę za próbę uczciwej oceny i tradycji polskiego ruchu robotniczego. Równorzędne potraktowanie tradycji PPS i PPR uznano za odchylenie „prawicowo-nacjonalistyczne”. Następne plenum z 6-7 lipca 1948 r. odbyło się już bez udziału Gomułki. We wrześniu rozpoczęła się weryfikacja członków PPR i PPS przed zjednoczeniem obu partii. Edwarda OSÓBKĘ, MORAWSKIEGO usunięto z CKW, dążenie do „syntezy socjalizmu demokratycznego i socjalizmu rewolucyjnego” uznano za polityczny błąd. Weryfikację przeprowadzały nowe władze PPS. Z PPR usunięto wówczas 29 tysięcy osób podejrzanych o podzielenie „błędów” Gomułki, z PPS - według oficjalnych danych - usunięto 82 tysiące. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w czasie XXVII Wrociańskiego Kongresu PPS w grudniu 1947 roku liczyła ona 700 tysięcy członków, a do PZPR weszło tylko 531 tysięcy, okazuje się, że w ciągu 1948 r. odeszło z PPS co najmniej 170 tysięcy członków (8). O wielkości tej liczby świadczy fakt, że w roku 1936 łączna liczba członków KPP, KPZU, KPZB i KZMP wynosiła 33 tysiące.

8. Skutki politycznie błędnej platformy zjednoczenia

Dokonane dnia 15 grudnia 1948 roku „zjednoczenie” PPS i PPR było więc w pewnej mierze zjednoczeniem pozornym, ponieważ:

- poza szeregiem zjednoczonej partii pozostało przeszło 200 tysięcy towarzyszy, którzy należeli do obu partii w 1947 roku (co najmniej 170 tysięcy z PPS i przeszło 30 tysięcy z PPR),
- platforma zjednoczenia - wbrew wcześniejszym porozumieniom z 1947 roku - nie traktowała cennych tradycji obu nurtów w sposób równorzędny, ale narzucała całej Partii wyłączenie tradycji PPR oraz - nie odpowiadający polskim warunkom i polskiemu charakterowi narodowemu - model stalinowski, rezygnując z polskiej drogi do socjalizmu,
- zamiast połączenia obu partii zostało dokonane wchłonięcie PPS przez PPR (w Sejmie siły obu partii były równe, natomiast w momencie zjednoczenia na każdego byłego pepeesowca przypadało dwóch byłych pepeesowców), w wyniku czego jedna trzecia członków PZPR stała się w tej partii ludźmi „drugiej kategorii”, których wszędzie podporządkowywano byłym pepeesowcom.

Podsumowując dzieje polskiego ruchu robotniczego z lat 1947-1948 należy stwierdzić, że pod pozorem „zjednoczenia” dokonane zostało - fatalne dla Polski w swoich konsekwencjach - zniszczenie Polskiej Partii Socjalistycznej, tej Partii, która od 1892 roku aż do Powstania Warszawskiego 1944 roku była personifikacją walki o niepodległość demokrację i socjalizm - budowany w sposób praworządny, zgodny z interesami polskiej klasy robotniczej.

Zniszczenie Polskiej Partii Socjalistycznej było koniecznym warunkiem dla przyjęcia - obcego polskim tradycjom i sprzecznego z interesami polskiej klasy robotniczej - państwowobiurokratycznego modelu budowy socjalizmu. Zniszczenie PPS umożliwiło niedemokratyczny sposób sprawowania władzy. Ułatwiło przekształcenie związków zawodowych w posłuszne narzędzie administracji politycznej i gospodarczej, Ułatwiło odebranie Sejmowi i Radom Narodowym ich konstytucyjnych uprawnień. Ułatwiło odebranie społeczeństwu możliwości sprawowania kontroli nad biurokracją. Przede wszystkim jednak prowadziło do likwidacji demokracji wewnątrz Partii. Krytykowano socjaldemokratyczny model partii, przeciwstawiano mu model leninowski, ale praktyka - jak wykazało doświadczenie trzydziestokilku lat istnienia PZPR - nie wiele miała wspólnego z leninowskimi normami życia wewnątrzpartyjnego. Z centralizmem demokratycznego realizowano jedynie centralizm.

9. Potrzeba nowej oceny tradycji PPS

Poważnym błędem i wypaczeniem praktyki politycznej kolejnych ekip kierowniczych PZPR - wywołującym coraz gwałtowniejsze protesty klasy robotniczej - towarzyszyła dopasowana do tej praktyki błędna ocena historycznych tradycji polskiego ruchu robotniczego, sprowadzająca się do:

- jednostronnego, sekciarskiego eksponowania zasług tylko jednego z dwóch nurtów ruchu robotniczego, tego związanego z SDKPiU, KPP i PPR,
- potępienia, szkalowania, zozydzenia, a w najlepszym przypadku przemilczania nurtu demokratycznego, niepodległościowego, patriotycznego; pomniejszania teoretycznej wartości wkładu Polskiej Partii Socjalistycznej do kultury narodowej.

Po wydarzeniach poznańskich 1956 roku zrehabilitowano niestusznie oskarżonych i oczernianych działaczy KPP i PPR; po wydarzeniach lipcowo-sierpniowych 1980 roku przyszedł czas na pełną rehabilitację niestusznie oskarżanych i oczernianych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, włącznie z tymi, którzy byli więzieni w Polsce Ludowej i z tymi, którzy kontynuowali przedwojenną działalność PPS na emigracji.

10. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Mieczysława NIEDZIAŁKOWSKIEGO (1893-1940)

W dokonującym się obecnie procesie socjalistycznej odnowy tradycje PPS są naszej Partii i całemu narodowi bardziej potrzebne niż kiedykolwiek.

Wynika to z niekwestionowanego faktu, że „Polska Partia Socjalistyczna - jak pisze Michał Śliwa w książce o Niedziałkowskim z 1980 r. - była jedyną siłą polityczną II Rzeczypospolitej z jasno i wyraźnie sprecyzowaną koncepcją budowy demokratycznego i postępowego ustroju państwowości polskiej” (9).

„Socjalizm - pisał Mieczysław NIEDZIAŁKOWSKI - to nie tylko cel, ale dla wszystkich, to także wolność dla wszystkich”. Demokracji nie można traktować jedynie jako środka do urzeczywistnienia celu klasy robotniczej, to znaczący socjalizm. Demokracja jest wartością autonomiczną, stanowiącą obok uspołecznienia produkcji o istocie socjalizmu. DEMOKRACJA TWORZY Z SOCJALIZMEM INTEGRALNĄ, ORGANICZNĄ CAŁOŚĆ.

Przez demokratyczną organizację władzy państwowej Niedziałkowski (podobnie jak inni przywódcy PPS) rozumiał „taki ustrój państwowy, w którym społeczeństwo samo w instancji ostatecznej rozstrzyga o kierunku polityki państwowej, obywatele mają zapewnione prawa wolności osobistej, myślenia i wyrażania myśli i działania w granicach bezpieczeństwa państwa; o wpływie obywatela na życie państwowe decydują jego własne zdolności, energia, wysiłki, nie zaś przywileje urodzenia lub prawa” (10).

Demokracja polityczna oznacza „stałą i zorganizowaną kontrolę kraju nad działalnością rządu” (11). Kontrola taka potrzebna jest nie tylko w krajach kapitalistycznych. Samo upaństwowienie środków produkcji nie tworzy jeszcze socjalizmu. Przywódcy PPS trafnie przewidywali, że bez zorganizowanej społecznej kontroli, nowa biurokracja zacznie żyć życiem samolnym, a masy pracujące staną się ubezwłasnowolnionym przedmiotem dyktatury aparatu partyjno-państwowego. Tylko kontrola mas nad aparatem władzy państwowej ochroni kraj i sam aparat przed błędami i nadużyciami. „Demokracja - mówił Niedziałkowski - jest formą rządzenia, którą chcemy mieć także w ustroju socjalistycznym” (12), ponieważ uważamy „demokrację za naturalną formę polityczną gospodarki uspołecznionej”. „Walcząc z uciskiem ekonomicznym i społecznym, niepodobna tolerować ucisku politycznego. Dając człowiekowi swobodę ekonomiczną, niepodobna mu zabierać wolności politycznej (...) społeczeństwo socjalistyczne - to społeczeństwo bezklasowe, społeczeństwo swobodnej, zorganizowanej, twórczej pracy” (13).

11. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Adama PRÓCHNIKA (1892-1942)

Zwolennikami socjalizmu demokratycznego byli także czołowi przywódcy lewicy socjalistycznej, na przykład Adam Próchnik.

„Wielkie znaczenie demokracji - pisał Próchnik w „Robotniku” z 27 marca 1937 r. - polega na tym, że stwarza ona naturalne ujęcie dla dążeń i prądów wypływających z podłoża społecznego. Demokracja jest jedynym ustrojem, który jest przystosowany do zmienności warunków społecznych, który kształtuje normalne możliwości rozwoju i postępu we wszystkich dziedzinach. Inne formy ustrojowe mają charakter hamujący, starają się utrwalić stan istniejący, dążą do zapobieżenia wszelkim zmianom (...) Demokracja przeciwstawia szkodliwej fikcji niezmienności zrozumienie konieczności zmian. A jeżeli są one konieczne, trzeba im stworzyć warunki sprzyjające”. (14)

„Demokracji przeciwstawia się w dobie dzisiejszej system monarchii partyjny. W odróżnieniu od demokracji nie ma on charakteru dialektycznego. Nie trwały rozwój, ale utrwalenie pewnej fazy rozwoju jest jego celem. Pragnąc więc zahamować wszelkie drogi rozwoju, państwo monopartyjne nie dopuszcza istnienia swobodnej gry kierunków ideowych. Łożyska, którymi te prądy płynęły, zostają zasypane. W państwie takim może istnieć legalnie tylko jedna partia, jeden kierunek, odpowiadający całkowicie istniejącej linii rządzenia (...) wszystkie inne stanowiska, sprzeczne ze stanowiskiem oficjalnym, nie są w ogóle reprezentowane. Jedne potrzeby są broniłone, inne interesy są pozabawione wszelkiej ochrony. Oto jest istotny sens ustroju monopartyjnego”. (15)

„Ale obok ustroju demokratycznego i monopartyjnego istnieje jeszcze w naszej współczesnej rzeczywistości trzecia forma ustrojowa. Jest to system partii uprzywilejowanej (...) Partia uprzywilejowana różni się od monopartii tylko tym, że nie posiada wyłączności istnienia. Ale posiada, podobnie jak monopartia, całkowity monopol polityczny (...) Monopartia i partia uprzywilejowana są to dwie formy pasywności politycznej, którego treścią jest zerowanie na żywych siłach narodu. Demokracja wyrasta na gruzach przywilejów. Jest to tak istotna cecha demokracji, że można śmiało stwierdzić: każdy system, który znosi przywileje, jest demokracją, każdy system, który zwalcza demokrację - tworzy przywileje” (16).

"W państwie istotnie demokratycznym i w walce, która się toczy, panuje równość szans. Zwycięża siła moralna, a nie przewaga fizyczna. Zwycięża idea prężniejsza, silnie zakorzeniona, reprezentująca głębsze potrzeby, a nie idea protegowana i sztucznie przy pomocy przywilejów politycznych hodowana". (17)

12. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Norberta BARLICKIEGO (1880-1941)

Płomiennym obrońcą demokracji był także drugi przywódca lewicowych socjalistów, Norbert Barlicki.

Przemawiając w Krakowie, dnia 29 czerwca 1930 roku na kongresie Centrolewu, Barlicki przypominał, że Polska Partia Socjalistyczna, która „powstała dla walki o wyzwolenie i prawa ludu pracy oraz o wolność ojczyzny” i „ani razu w dziejach nie sprzeniewierzyła się swoim wielkim zadaniom”, musi - zgodnie ze swymi tradycjami - potępić „politykę gwałtów i bezprawia”, stosowaną przez obóz rządzący i będzie prowadziła walkę z tym obozem w obronie ograniczanej i likwidowanej demokracji. Czyny to „w przeświadczeniu, że rozwój siły państwa polskiego i główna gwarancja jego niepodległości leży w rozwoju demokratyzacji społeczeństwa polskiego i jego urządzeń politycznych i społecznych”. „Głęboki kryzys społeczny i związana z nim niedola ludu pracującego miały i wał nie da się przezwyciężyć bez gruntownych zmian w systemie rządzenia i bez usunięcia ludzi z nim związanych”. (18)

W piśmie później - już po procesie brzeskim - artykuły Barlicki przedstawił wyraźną alternatywę; „Albo świat pracy stanie się historycznym podmiotem spraw politycznych, społecznych i gospodarczych” i „uJARZMI wolą swoją dalszy bieg zdarzeń”, albo nastąpi „ruina i ostateczny upadek”. (19)

Barlicki zwalczał sanacyjny model państwa, w którym kierownictwo państwowej organizacji znajduje się „jak gdyby na zewnątrz” społeczeństwa i przeciwstawiał mu model społeczeństwa demokratycznego, pisząc: „Tym lepsza jest organizacja państwowa, im ściślej odpowiada społeczeństwu w jego postaci historycznej i jego wielkim potrzebom. Wówczas władze naczelne zyskują naturalny trzon - podporę w samym narodzie, a konsolidacja społeczeństwa sama przez się dnia na dzień rośnie, przybierając kształty różnych organizacji gospodarczych, kulturalnych, społecznych i politycznych, powstających nie z inicjatywy policyjno-administracyjnej, ale w sposób spontaniczny - a to jest stokroć ważniejsze. Tak tylko rosnąć może siła społeczeństwa, a z nią państwa”. (20)

13. Zygmunt ZAREMBA (1895-1967) o związkach zawodowych

Wśród niezwykle aktualnych tradycji PPS jest także toczona przez nią konsekwentnie walka o niezależność i samorządność związków zawodowych.

W „Kalendarzu Robotniczym PPS na 1922 rok” w artykule pł. Ruch zawodowy w Polsce, Zygmunt Zaremba pisał, że związek zawodowy „przygotowuje ustrój nowy, wzbudza bowiem inicjatywę proletariatus i powołuje do życia organy wychowawcze, które z czasem w ustroju socjalistycznym staną się organami wykonawczymi”. W uchwale I Kongresu Związków Zawodowych z dnia 14 maja 1920 roku czytamy, że związki „uznają za swój najpierwszy i jedyny cel przygotowanie klasy robotniczej do stoczenia walki o nowy, porządek społeczny i do objęcia przez nią kierownictwa gospodarką w nowym ustroju”. (21)

Ruch zawodowy - pisał dalej Zaremba - „wyłącza a przynajmniej usuwa wyłączyć z ram swojej organizacji wszystko, co dzieł robotników, a wysuwa na pierwsze miejsce to, co wszystkich robotników łączy ze sobą. Rozdziela często klasę robotniczą narodowość, wyznanie, program polityczny - łączy

zawezwał walkę z kapitałem, walkę z wyzyskiem, łączył i uduchawiał ideą socjalistyczną, ideą sprawiedliwości społecznej. Dlatego związek zawodowy świadomie wyłącza z ram swojej działalności politykę w znaczeniu szerszej akcji na terenie organizacji państwowych i społecznych. Świadomie zamyka się w pracy nad polepszeniem warunków pracy i stworzenia moralnej i organizacyjnej siły, zdolnej przeprowadzić i uwieńczyć powodzeniem walkę o socjalizm (...) **S t r a j k** jest najsukcesywniejszą bronią nie tylko wówczas, gdy wybucha. Jak oręż żołnierza wzbudza grozę samym widokiem swoim i możliwością użycia, tak samo strajk działa jako groźba. Ustępliwość kapitalistów i doprowadzenie do tzw. ugodowych załatwień konfliktów między kapitałem i pracą kryje się w świadomości, iż robotnicy mogą użyć broni strajkowej. Strajk nawet złamany przez kapitalistów, wiele ich kosztuje, a jeśli są pewni siły robotniczej, wytrwałości i odporności w walce - to ustępstwo jest pewne i trwałe". (22)

I Kongres delegatów klasowych związków zawodowych uznał akcję partii politycznych za niezbędną i stwierdził, że „udzielił poparcia w walce każdej partii politycznej, zmierzającej do rozluźnienia więzów politycznych, do osłabienia dzisiejszego ustroju i do osiągnięcia ustroju socjalistycznego. W codziennej swej pracy i walce związki zawodowe stosują swoje odrębne metody działania, dlatego też muszą zachować swą bezwzględną odrębność i niezależność organizacyjną, jako **r ó w n o r z ę d n a i r ó w n o u p r a w n i o n a z i n n y m i f o r m a r u c h u r o b o t n i c z e g o**". (23)

14. Prawo rolników indywidualnych do własnego związku zawodowego w praktyce PPS

Polska Partia Socjalistyczna nie widziała nigdy żadnych podstaw dla odmańwania rolnikom indywidualnym prawa do tworzenia związków zawodowych. Przeciwnie, sama była inicjatorką organizowania ruchu zawodowego na wal. opracowując na jesieni 1928 roku projekt statutu Związku Zawodowego Drobnych Rolników. Sanacyjne władze administracyjne przez wiele miesięcy utrudniały legalizację związku, a następnie powołano organizację prorządową pod tą samą nazwą dla wprowadzenia rolników w błąd. Wtedy PPS utworzyła Związek Zawodowy Małorolnych, pomagając w przygotowaniach do I ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów związku skupiającego rolników indywidualnych, który odbył się w Warszawie, 21 lutego 1932 roku przy udziale 123 delegatów, reprezentujących 25 tysięcy zarejestrowanych rolników. (24)

Bezsensowny, sprzeczny z postępowymi tradycjami polskiego ruchu robotniczego, opór Biura Politycznego KC PZPR przeciwko rejestracji niezależnego samorządnego związku zawodowego rolników indywidualnych, przypieczonej warty pobiciem działaczy związkowych przez służbę bezpieczeństwa w Bydgoszczy, doprowadził w marcu 1981 roku do powszechnego strajku ostrzegawczego i zjednoczył cały naród przeciwko błędnym decyzjom Biura Politycznego.

Nie doszłoby do tego, gdyby kierownictwo PZPR traktowało tradycje obu nurtów polskiego ruchu robotniczego w sposób równorzędny. Wprawdzie do zapowiedzianego na dzień 31 marca 1981 r. strajku powszechnego nie doszło, a rolnicy indywidualni uzyskali prawo do tworzenia niezależnego i samorządnego związku zawodowego. Było to jednak ustępstwem wymuszonym na Biurze Politycznym a nie jego własną, partyjną inicjatywą, wyrastającą z socjalistycznych zasad programowych, z wierności postępowym tradycjom ruchu robotniczego i z pragnienia przeprowadzenia procesom odnowy. Biuro Polityczne utraciło w marcu szansę umocnienia sojuszu robotniczo-rolniczego; zachowało się w tej sprawie nie jak kierownictwo partii robotniczej, ale jak władze sanacyjne, które w latach trzydziestych widziały w związku zawodowym rolników indywidualnych swojego wroga.

15. Radomski program PPS z 1937 roku

Uchwalony na XXIV Kongresie dnia 2 lutego 1937 roku tzw. radomski program PPS wystąpił z planem rewolucyjnej przebudowy ustroju społecznego, polegającego na:

- obaleniu raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów,
- wywłaszczeniu bez odszkodowania wielkiej własności obszarniczej (...)
- wywłaszczeniu i uspołecznieniu wielkich zakładów pracy i wielkiej własności w miastach (...)
- złamania władzy kapitału finansowego".

Socjaliści - w przeciwieństwie do komunistów - odróżniali bardzo wyraźnie pojęcia „uspołecznienia” i „upaństwowienia”. W „dotychczasowych formach upaństwowienia warsztatów produkcji” radomski program PPS widział „formy uzależnienia mas robotniczych od aparatu urzędniczego państwa, a konsekwencji do nowego ujarzmienia i wyzysku”.

Praktyka ostatnich trzydziestukilku lat potwierdziła słuszność tych rozróżnień. Upaństwowienie środków produkcji bez demokracji socjalistycznej, w której klasa robotnicza jest podmiotem życia politycznego, nie prowadzi do socjalizmu, ale do takiej sytuacji, która w sposób nieuchronny rodzi formy robotniczego protestu, coraz groźniejsze dla aparatu władzy.

16. Problemy kultury w radomskim programie PPS

Odrzucenie demokratycznych tradycji PPS towarzyszyło praktyce spełniania kultury przez cenzurę i monopol w dziedzinie dysponowania wydawnictwami, drukarniami i wszelkimi innymi środkami upowszechniania kultury. Wąsko instrumentalne traktowanie kultury pod kątem jej propagandowej przydatności połączone z umieszczeniem jej na ostatnim planie w zestawieniu z innymi dziedzinami życia - doprowadziło do głębokiego kryzysu i regresu w kulturze.

W tej sytuacji warto przypomnieć rozdział z radomskiego programu PPS pt. Dźwiganie nowej kultury.

„Trzecią zasadą społeczną Planu przebudowy a zarazem warunkiem jego wykonalności - czytamy w programie PPS - jest nie skrepowanie a - n a - samowola jednostki lub grupy rządzącej - w o i n o ś ć t w ó r c z o ś c i n a u k o w e j i a r t y s t y c z n e j , g w a r a n c j a p r a w c z ł o w i e k a , p o w o ł a n e g o w e p o c e p r z e t o m u d z i e ł o w e g o d o w i e l k i c h o b o w i ą z k ó w i d o w i e l k i c h o f i a r , i d ą c a w p a r z e z e w z r a s t a j ą c y m s t a l e c z y n n i k i e m s o l i d a r n o ś c i z b i o r o w e j w k u l t u r z e s p o ł e c z e Ń s t w a .

Tylko człowiek niezależny duchowo, nie zdany na łaskę i niełaskę niczyjej samowoli może wykrzesać z siebie moc charakteru i entuzjazmu, niezbędne dla świadomego twórcy dzieł. Tylko myśl pracująca swobodnie stawia przed ludzkością nowe szlaki. Tylko sztuka samodzielna, wyrasta z istotnej potrzeby wewnętrznej artysty, zasługuje na miano sztuki prawdziwej. Wszystkie te czynniki razem wzięte mogą dopiero wpłynąć pozytywnie na ustalenie etyki zbiorowej w życiu społecznym (...) Socjalizm stworzy nie tylko nowy ustrój gospodarczy i społeczny, ale także wyższą kulturę i wyższą moralność wolnego człowieka”.

17. Problemy kultury w ujęciu Kazimierza CZAPIŃSKIEGO (1882-1942)

Pośród przywódców PPS najwięcej uwagi problematyce kultury poświęcał Kazimierz Czapinśki, autor takich prac jak: Socjalizm a kultura (1926), Rozwój kultury robotniczej (1928), Praca kulturalna w ruchu socjalistycznym (1929), Katastrofa kulturalna w Polsce (1931), Kultura współczesna a młodzież robotnicza (1932), Rząd a kultura (1935), Zagadnienie kultury w naszym programie (1937), Treść kultury proletariackiej (1938), Kultura socjalistyczna a wolność (1938), Dwie kultury (1939), Problemy kultury w Polsce (1939).

Główne myśli Czaplińskiego o kulturze można ująć w następujące punkty:

- 1) W rozumieniu potocznym kultura utożsamiana jest z wiedzą, techniką, cywilizacją, wrażliwością estetyczną. Ale w określonych warunkach społecznych wiedza i osiągnięcia techniki mogą być wykorzystane przeciwko kulturze. Dlatego kulturę trzeba ująć głębiej, uznając za istotę kultury - stosunek do człowieka. Tylko taki kraj można nazywać krajem kulturalnym, w którym ludzie są wolni, w którym respektowana jest godność człowieka.
- 2) Walce o socjalizm i obronie demokracji musi towarzyszyć walka w obronie zagrożonej kultury. Współcześnie kulturze zagrażają: rasizm, nacjonalizm, militarizm, irracjonalizm, fanatyzm, nietolerancja, pogarda dla człowieka, dążenie do podporządkowania całej kultury aparatowi władzy.
- 3) W kulturze burżuazyjnej okresu Renesansu i Oświecenia zawarte były cenne wartości kulturalne o charakterze ogólnoludzkim: racjonalizm, humanizm, hasła wolności, równości, braterstwa, godności człowieka, praw człowieka i obywatela. Zagrożona przez rewolucyjny ruch robotniczy burżuazja odrzuca ideały z okresu swojej rewolucyjnej młodości i dla obrony kapitalizmu wytwarza faszyzm, który jest zaprzeczeniem kultury. Dlatego pisząc o „kulturze” faszyzowskiemu trzeba brać to słowo w cudzysłowie. (25)

Przeciwieństwo pomiędzy kulturą socjalistyczną a faszyzmem charakteryzował Czapliński - w 1938 roku - w sposób następujący: „Mamy przed sobą dwa odmienne światy. Dwa zupełnie odmienne i przeciwstawne systemy odczuwania, myślenia i stawiania celów. Przechwytawność ideologii wynika z przeciwności celów, zaś przeciwstawność celów z przeciwstawnością klas. Jedna (proletariacka) kultura jest zbudowana na zasadzie sprawiedliwości społecznej; druga (faszystowska) - na ochronie wyzysku i przywilejów.

Jedna - na pierwiastku miłości względem swego narodu, ale także na ideałach ogólnoludzkich; druga - na wojnie, na chęci panowania.

Jedna - na wolności, druga - na totalizmie, na niszczeniu twórczości indywidualnej, na braniu całego życia duchowego pod jeden strychulec.

Jedna - na humanizmie, na szacunku względem godności ludzkiej; druga - na pogardzie, nienawici i okrucieństwie.

Istotą jednej jest pokój i współpraca ludzka; drugiej - wojna i zaborczość”. (26)

18. Demokracja społeczna w ujęciu podziemnej W.R.N. (1944)

Rozwinięciem tez radomskiego programu PPS była - wydana nielegalnie w podziemnej Warszawie w 1944 roku - książka Zygmunta ZAREMBY pt. Demokracja społeczna. Próba wizji ustroju przejściowego. Autor posłużył się pseudonimem: Wit Smrek, a na karcie tytułowej podany był rok 1934.

Niedemokratycznemu modelowi budowy socjalizmu, prowadzącemu nieuchronnie „w kierunku systemu totalnej dyktatury biurokracji (...) ku coraz silniejszemu zbiurokratyzowaniu aparatu rządzącego”, który tworzy upodobnioną do siebie „równie zbiurokratyzowaną i centralizowaną partię” (27), Zaremba - wyrażając stanowisko podziemnego kierownictwa PPS WRN - przeciwstawił socjalizm demokratyczny.

„Wizja demokracji - pisał w cytowanej „Demokracji społecznej” - niesie obraz narodów wolnych, państwowo zorganizowanych, powiązanych z sobą systemami dobrowolnych federacji i pokojowej współpracy (...) Demokracja nie może już być tylko formą ustroju politycznych. Stać się ona musi treścią wszystkich przejawów życia zbiorowego, ogarniając gospodarkę i obywatelstwo, całe życie publiczne i wewnętrzną organizację pracy”. (28) Upaństwowienie środków produkcji prowadząc do skupienia w jednym ręku władzy politycznej i gospodarczej, stwarza dla klasy robotniczej niebezpieczeństwo, że zostanie ujarzmiona przez nową warstwę rządzącą, „potężniejszą od najpotężniejszych kapitalistów”. „Dlatego też jak największy trzeba kłaść nacisk na prawa jednostki ludzkiej i prawa te jak najbardziej obwarować. Dysponowanie władzą administracyjną i gospodarką „musi podlegać stałej i rzeczywistej kon-

troli społecznej (...) Pogardzana i wyszydzana przez totalizm zasada podziału władzy musi być rozciągnięta na wszystkie dziedziny życia. Także i na dziedziny gospodarczą (...) Władza wykonawcza musi być podporządkowana ustawodawczej na wszystkich szczeblach życia gromadnego (...) Człowiek pracy musi zdobyć prawo współdecyzji nie tylko w zakresie ukształtowania warunków ogólnych pracy, ale również w dziedzinie jej celowego użycia i sposobu zastosowania". „Tak samo jak w demokracji politycznej, warunki swobód obywatelskich wychowują świadomego politycznie obywatela - tak samo i w życiu wewnętrznym gospodarki warunki demokracji gospodarczej mogą dopiero wychować świadomego współgospodarza z całej klasy robotniczej". (29) „Demokracja społeczna opierać się musi w swym życiu na najdalej idącej inicjatywności obywateli", dzięki temu stanie się „ustrojem największych możliwości rozwojowych w nauce, technice, kulturze i obyczajowości (...) Wolność i tolerancja to największe cnoty demokracji i musi im ona pozostać wierna. Całkowita wolność sumienia, wyznań, badań naukowych, propagandy poglądów filozoficznych i społecznych czy politycznych musi cechować wewnętrzne życie demokracji (30) (...) Znamienną cechą nowego typu państwa stanie się ogromny rozkwit wszelkiego typu organizacji społecznych. Tylko przy ich pomocy może być przeprowadzona praktycznie zbiorowa inicjatywa i zbiorowy wysiłek w najrozmaitszych dziedzinach".

W przeciwieństwie do organizacji społecznych, które w państwach niedemokratycznych tworzone są „dla łatwiejszego kontrolowania uczuć i dążeń mas", stając się „narzędziem rządzenia masami" - w systemie demokracji społecznej organizacje społeczne „będą organami całkowicie wolnymi od nacisków biurokracji państwowej" i raczej one oddziaływać będą na organy władzy niż odwrotnie. (31)

Szczególne zadania przypadają w demokracji społecznej z w i a z - k o m z a w o d o w y m. „Zadania ruchu zawodowego będą ogromne". Na związki zawodowe „spadnie obowiązek inicjatywy w kierunku ciągłego polepszania warunków pracy i płacy (...) One będą musiały baczyć, aby nigdzie nie mogła się zgagnieć dziedzina samowola biurokratyczna w zakładach pracy. One staną na straży ogólnych interesów ludności" w każdej gałęzi gospodarki. „Związki zawodowe również staną się wielkim czynnikiem społecznego wychowania mas pracujących, ustalającym drogi i metody ich działania zbiorowego i wciągającym najliczniejsze koła robotnicze do codziennego świadomego współdziałania w tworzeniu lepszych form życia (...) Siła i atrakcyjność idei, napięcie duchowe organizacji reprezentujących te idee będą najważniejszym czynnikiem kształtowania nowych form życia w warunkach demokracji społecznej". (32)

Takie były podstawy teoretyczne politycznej i wojskowej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej w latach podziemnej walki z okupantem hitlerowskim.

19. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu emigracyjnej PPS

Te same myśli zostały powtórzone w Tezach Ideologicznych PPS opublikowanych na emigracji w paryskim „Świecie" w kwietniu 1947 roku.

„Wewnętrzny ustrój Państwa Polskiego - czytamy w tych tezach - winien się opierać na zasadach demokracji społecznej. Demokracja parlamentarna, szeroko rozwinięty demokratyczny samorząd, uspołecznione kluczowe gałęzie produkcji, reforma ustroju rolnego i rozwój inicjatywy prywatnej w zakresie średniej i drobnej produkcji, zarówno przemysłowej jak i rolniej, winny być fundamentalnymi zasadami odbudowującej się Rzeczypospolitej Polskiej. Podstawowym warunkiem urzeczywistnienia tych zasad musi być pełna swoboda organizacji i zrzeszeń oraz prasy i słowa". Tezy zapowiadały walkę „o demokrację polityczną, o pięcioprzymiotnikowe głosowanie do Sejmu i do samorządu (...) o kontrolę narodu nad administracją (...) o właściwe miejsce dla sprawy oświaty w hierarchii potrzeb państwowych". Tezy protestowały przeciwko praktyce nieprzejrzystego systemu wynagrodzeń, domagając się „skasowania

premię i dodatków", jako narzędzi powiększania zależności pracownika od kierownictwa zakładu pracy i pogłębiania systemu korupcji przez uprzywilejowanie tych, którzy uczestniczą w aparacie władzy i tych, którzy okazują im posłuszeństwo. (33)

Działająca na emigracji PPS zwracała uwagę na konsekwencje, jakie dla polskiej klasy robotniczej będzie miało rozpoczęte przez aparat władzy niszczenie niezależności związków zawodowych i degradowanie ich do roli „pomocniczego aparatu dla biurokracji państwowej”.

„Bez swobody ruchu zawodowego - pisał Zygmunt Zaremba w paryskim „Świecie” z listopada-grudnia 1947 roku - klasa robotnicza nie może mieć skutecznego narzędzia walki ekonomicznej. Bez swobody prasy i słowa nie może być swobody ruchu zawodowego, nie może być kontroli społecznej nad przemysłem, musi się plenić wszechwładne kacykostwo biurokracji (...) Ustabilizowanie życia gospodarczego zarówno na odcinku upaństwowionym, jak i prywatnym jest podstawowym warunkiem rozwoju produkcji i dobrobytu mas. Nie jest ono możliwe bez ustabilizowania podstawowych praw obywatela, wyłączających samowolę biurokratyczną, która stwarza niepewność dla wszystkich elementów gospodarki prywatnej, czy państwowej. Bez rzeczywistej kontroli społecznej przedsiębiorstw państwowych i bez udziału przedstawicieli społeczeństwa i reprezentantów robotniczych w kierownictwie tych przedsiębiorstw krzewić się musi tutaj biurokratyczne samodurstwo i nadużycia. W warunkach tych, jak wykazała wielostronna praktyka, niedość zna biurokracja opłakane wyniki swej gospodarki usiłuje zawsze przerzucić na robotników, reperując mizérne wyniki swej gospodarki przez zwlekazony wyzysk robotników. Tylko swobodne organizacje robotnicze mogą być należycie lekarstwem przeciwko tym zwyrodnieniom reżimu dyktatury. Zarówno więc potrzeby samej produkcji, jak i ich socjalistycznej struktury wewnętrznej wymagają demokracji politycznej. Jeśli polska droga ma rzeczywiście prowadzić do socjalizmu, musi ona realizować demokrację gospodarczą, która jest nieodłączna od demokracji politycznej”. (34)

W końcu 1947 roku istniała jeszcze w Polsce - kierowana przez jednolitofrontową lewicę - Polska Partia Socjalistyczna. Przywódcy jej ulegali złudzeniu, że jeśli odejść się od „socjaldemokratyzmu” przywódcy międzywojennej PPS, od Arciszewskich, Pużaków, Zarembów, Kwapińskich, Ciołkoszów, Żuławskich i usunąć z szeregów partii ludzi podzielających ich poglądy, pozostaną trwałym elementem na politycznej mapie Polski. Były to złudzenia; kiedy ostatecznie Partię przez usunięcie tych, których naplętnowali mianem „socjalistów prawicowych” i „wuerenowców”, przestali być potrzebni i zostali przed zjednoczeniem usunięci z kierownictwa Partii - z wyjątkiem kilku przywódców, których pozostawiono na wysokich stanowiskach jako szyld maskujący faktyczne zniszczenie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Dziś z perspektywy trzydziestulku lat widać wyraźnie, że zniszczenie PPS miało fatalne skutki dla polskiej klasy robotniczej i dla całego polskiego narodu. Zniszczona została główna zapora, która mogła skutecznie chronić aparat władzy przed biurokratyczną degeneracją. Zniszczona została partia reprezentująca polskie tradycje demokratyczne, tradycje niepodległościowe, tradycje autentycznego humanizmu socjalistycznego.

20. Związek socjalizmu z demokracją w ujęciu Adama CIOŁKOSZA (1901-1978)

Wyrzucenie za burtę demokratycznych tradycji PPS przez PZPR miało takie konsekwencje, że część dawnego aktywu PPS pozostała na emigracji i tam próbowała kontynuować - zwłaszcza pod względem teoretycznym - nurt polskiego socjalizmu demokratycznego. Cennym wkładem w opracowaniu tradycji tego nurtu była dwutomowa książka Lidii i Adama Ciołkoszów: Zarys dziejów socjalizmu polskiego (Londyn 1966), blisko tysiąc dwieście stron obejmujących okres od powstania listopadowego do Komuny Paryskiej. W innej ze

swoich prac, opublikowanej również w Londynie w roku 1968, Adam Ciołkosz przedstawił „Cele i zadania socjalizmu demokratycznego”. Na wstępie odróżnił starannie uspołecznienie od upaństwowienia, wskazując na inne niż państwowa formy własności społecznej (na przykład własność municypalna, spółdzielcza, związków zawodowych) a także odróżnił rozmaite formy upaństwowienia. Podkreślił, że „socjalizm potępia i zwalcza wszelką dyktaturę, wszystkie formy absolutyzmu państwowego”. Zwrócił uwagę na to, że socjalizm demokratyczny kładzie „nacisk na gwarancje swobód obywatelskich i na obronę jednostki przed aparatem państwowym”, podkreślając, że „nie tylko obywatel, ale i państwo samo musi być podporządkowane prawu”. (35)

Podsumowaniem tych rozważań było twierdzenie, że „nie da się oddzielić socjalizmu od wolności, że socjalizm jest najwyższą postacią demokracji i że może być urzeczywistniony tylko przez demokrację. Socjalizm jest nieodłączny od wolności, socjalizm narzucony nie jest socjalizmem”. (36)

21. Wniośki

Istniejąca przez kilka lat po wyzwoleniu koalicja stronnictw demokratycznych z udziałem Polskiej Partii Socjalistycznej (do której należało kluczowe stanowisko Prezesa Rady Ministrów) budziła nadzieję, że w kraju naszym będzie realizowany demokratyczny model socjalizmu, zgodny z interesami narodu i z jego postępowymi tradycjami.

Niestety, Polska Partia Socjalistyczna została zniszczona, a po tak zwanym „jednoczeniu” w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej eksponowano jednostronnie tylko jeden z dwóch zasadniczych nurtów ruchu robotniczego.

Przyjęty został inny model budowy społeczeństwa socjalistycznego, nie demokratyczny i samorządny, lecz państwowo-biurokratyczny, polegający na:

- a) państwowej własności środków produkcji,
- b) niedemokratycznym sposobie sprawowania władzy przez partię uprzywilejowaną, posiadającą monopol na podejmowanie decyzji politycznych, gospodarczych i kulturalnych,
- c) nastawieniu się na jednostronny rozwój wybranych gałęzi potencjału przemysłowego i eksportu, z zaniedbaniem rolnictwa, bez troski o rzeczywiste potrzeby społeczeństwa, o środowisko, o rozwój kultury.

Jako małe państwo, zniszczone przez wojnę i okupację hitlerowską nie mieliśmy żadnych szans, żeby załapnąć światu naszym potencjałem przemysłowym. Mieliśmy natomiast szansę, żeby dać całemu światu:

- atrakcyjny model stosunków międzyludzkich (pierwsze w dziejach świata społeczeństwo, w którym socjalizm łączyłby się z rzeczywistą demokracją i narodowymi tradycjami tolerancji, pluralizmu, wolności),
- dowód, że socjalizm sprzyja rozwojowi kultury, rozwojowi twórczości, powszechności wykształcenia wyższego, powszechności aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Poświęcając demokrację i kulturę na rzecz rozwoju wybranych gałęzi potencjału przemysłowego - ponieśliśmy klęskę na wszystkich trzech polach. Przyjęty model doprowadził:

- do kompletnej dezorganizacji gospodarki i braku podstawowych towarów na rynku,
- do regresu w zakresie respektowania praw człowieka; kraj nasz zaczął stawać się odstrasającym przykładem łamania konstytucyjnych praw Sejmu i Rad Narodowych, organów kontroli, związków zawodowych, stronnictw socjalistycznych, organizacji społecznych, wyższych uczelni,
- do regresu w dziedzinie kultury, do bezprecedensowego kryzysu książki polskiej, do funkcjonowania indeksu dzieł i autorów zakazanych.

Model państwa, w którym panuje zasada odgórnego mianowania wszystkich ogniw aparatu władzy (maskowana pozornymi wyborami) prowadzi do negatywnej selekcji kadr; drogą do awansu przestają być kwalifikacje moralne i zawodowe, a staje się wyłącznie ślepe posłuszeństwo i służalczość wobec

zwierzchników. Dobierane w ten sposób kadry wybiegają się z narodu i troszczą się wyłącznie o własne stanowiska, przywileje, interesy - lekceważąc potrzeby narodu. Demoralizacja tych kadr, ich udział w rozkradaniu dochodu narodowego jest nieuchronną konsekwencją braku demokracji.

Społeczeństwa, w którym nie ma demokracji, w którym władza sprawowana jest w sposób niedemokratyczny, w którym klasa robotnicza musi walczyć o swoje prawa przy pomocy strajków, w którym łamana jest praworządność, w którym nie ma wolności myśli, wolności słowa, wolności zrzeszania się, w którym rośnie rozpiętość dochodów i pogłębia się nierówność społeczna, w którym sprawy kultury spychane są stale na ostatni plan - społeczeństwa takiego nie można nazywać społeczeństwem socjalistycznym.

Kraj nasz nie jest krajem zbudowanego już socjalizmu, ale krajem, w którym proces budowy socjalizmu zapoczątkowany w lipcu 1944 roku uległ licznym zahamowaniom, zniekształceniom, wypaczeniom. Były okresy, w których posuwaliśmy się na drodze budowania socjalizmu do przodu, na przykład w latach 1944-1947, potem przez kilka lat po październiku 1956 roku, potem przez kilka lat po grudniu 1970 roku; dłużej trwały okresy cofania się wstecz, w których likwidowaniu demokracji towarzyszyły procesy reprivatyzacji kraju, wytwarzania się nowej burżuazji i przywilejów związanych ze sprawowaniem władzy.

Nie ma socjalizmu tam, gdzie nie ma demokracji.

Jedną z istotnych różnic pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem jest to, że w kapitalizmie burżuazja może sprawować rządy na dwa sposoby: poprzez demokrację burżuazyjną albo poprzez dyktaturę faszystowską. W socjalizmie nie ma takich dwóch możliwości: albo istnieje demokracja, władza należy do ludzi pracy, którzy są rzeczywistym podmiotem życia politycznego i gospodarczego, albo nie ma demokracji i wtedy nie ma również socjalizmu.

Każda demokracja jest wartością społeczną, której należy bronić. Przecistawianie demokracji socjalistycznej i demokracji burżuazyjnej może mieć tylko jeden sens: że w demokracji socjalistycznej jest więcej wolności, ponieważ prawa ludzi pracy są zabezpieczone przez demokratyczne struktury społeczno-ekonomiczne.

22. Nowa ocena tradycji PPS a proces socjalistycznej odnowy

Nowa ocena tradycji ruchu robotniczego stanowić będzie istotny element IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii i sprawdzian wiarygodności procesu socjalistycznej odnowy. Jeżeli Zjazd powtórzy stare oceny, szkalujące lub pomijające tradycje polskiego socjalizmu demokratycznego i nadal będzie eksponował w sposób jednostronny tradycje SDKPiL, KPP i PPR, będzie to zapowiedź kolejnych błędów, wypaczeń i kryzysów społecznych, związanych nieuchronnie z państwowo-biurokratycznym modelem socjalizmu i z niedemokratycznym sposobem sprawowania władzy.

Walka o socjalistyczną odnowę, walka o demokratyzację państwa i partii wymaga także walki o nową ocenę tradycji polskiego ruchu robotniczego i zapoznania aktywu partii z modelem socjalizmu demokratycznego, wypracowanym przez Polską Partię Socjalistyczną.

Lublin, 1 maja 1981 r.

Andrzej Nowicki

PRZYPISY

- ¹ B. Drobner: Wybór prac i artykułów, Warszawa 1980, s. 141.
- ² Tamże, s. 75.
- ³ Tamże, s. 223.
- ⁴ Tamże, s. 254.
- ⁵ Tamże (M. Chałubiński: Wstęp, s. XXXIX).
- ⁶ S. S. Nicieja: Julian Leszczyński-Leński, Warszawa 1979, s. 289.
- ⁷ 100 lat polskiego ruchu robotniczego. Kronika wydarzeń, Warszawa 1978, s. 273.
- ⁸ Tamże, s. 278, 283.
- ⁹ M. Sliwa: Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego, Warszawa 1980, s. 142.
- ¹⁰ Tamże, s. 96—97.
- ¹¹ Tamże, s. 323.
- ¹² Tamże, s. 337.
- ¹³ Tamże, s. 347.
- ¹⁴ A. Próchnik: Wybór publicystyki, Warszawa 1971, s. 157.
- ¹⁵ Tamże, s. 158.
- ¹⁶ Tamże, s. 159.
- ¹⁷ Tamże, Por. także artykuł A. Próchnika: Samorząd a demokracja, „Robotnik”, nr 358 z 18 grudnia 1938, Przedruk, tamże, s. 290—292.
- ¹⁸ N. Barlicki: Muszą zamilknąć spory na lewicy, Wybór pism, Warszawa 1980, s. 110—111.
- ¹⁹ Tamże, s. 131.
- ²⁰ Tamże, s. 139—140.
- ²¹ Z. Zaremba: Ruch zawodowy w Polsce „Kalendarz Robotniczy PPS na 1922 rok”, s. 141—142.
- ²² Tamże, s. 143—147.
- ²³ Tamże, s. 149.
- ²⁴ Z. Zaremba: PPS w Polsce Niepodległej 1918—1932, Warszawa 1934, s. 138—140.
- ²⁵ Por. A. Nowicki: Nauczyciele, Lublin 1981, o Czapińskim, s. 100—136.
- ²⁶ K. Czapiński: Treść kultury proletariackiej, w: F. Gross: Proletariat i kultura, Warszawa 1938, s. XVI, XVII.
- ²⁷ W. Smrek (Z. Zaremba): Demokracja społeczna, Warszawa 1934 (w rzeczywistości — 1944), s. 29.
- ²⁸ Tamże, s. 49.
- ²⁹ Tamże, s. 80—81.
- ³⁰ Tamże, s. 89.
- ³¹ Tamże, s. 125.
- ³² Tamże, s. 127—128.
- ³³ „Światło”, nr 2, Paris 1947, s. 11—13.
- ³⁴ „Światło”, nr 5, Paris 1947, s. 4—6.
- ³⁵ A. Ciołkosz: Socjalizm na Zachodzie Europy, Czternaście dróg do socjalizmu, Londyn 1968, s. 9.
- ³⁶ Tamże, s. 11.

